

## ***Ceremonie żałobne nie robią się tylko dla zmarłego, bo ten już czuć zaprzestał...*** **– o roli tradycji pogrzebowych i upamiętnianiu zmarłych na emigracji w praktyce dydaktyczno-wychowawczej Szkoły Polskiej na Batignolles**

IWONA H. PUGACEWICZ<sup>1</sup>

Uniwersytet Warszawski

Artykuł prezentuje interesującą, dziewiętnastowieczną formę demonstracji uczuć narodowych, jaką był polski pogrzeb na emigracji. Przyjmował często formę patriotycznej manifestacji i w sposób naturalny, niejako mimowolnie, okazał się ważnym elementem działalności Szkoły Polskiej na Batignolles. Uchwycenie roli ceremoniału pochówkowego w patriotycznej dydaktyce największej dziewiętnastowiecznej polskiej placówki edukacyjnej na Zachodzie, to ukazanie zupełnie nieznanej sfery emigracyjnego wychowania. Uczestnictwo polskich dzieci i młodzieży w pogrzebach, jak i związanych z nimi, wypracowywanych przez lata zwyczajach, wpisało się na stałe do szeroko rozumianego programu wychowawczo-dydaktycznego szkoły, świadczyło o odrębności obyczajowo-etnicznej polskiej diaspory wobec francuskiej kultury, uczyło historii i polskich tradycji, wzmacniało poczucie polskiej identyfikacji narodowej. Poprzez cykliczne odbywane żałoby, procesje i tym podobne manifestacje kształtowały się elementy tożsamości batignolskiej młodzieży typowe dla przedstawicieli polskiej diaspory. Ukazanie wagi i trwałości takiego patriotycznego, a zarazem „żałobnego” wychowania uzmysławia rolę pozalekcyjnej edukacji w konstruowaniu i przekazywaniu trwałej identyfikacji narodowej kolejnym pokoleniom wychowywanym na emigracji.

**Słowa kluczowe:** Batignolles, cmentarz, emigracja, edukacja, Francja, manifestacja, patriotyzm, pogrzeb, tradycja, żałoba, wychowanie narodowe

---

<sup>1</sup> Kontakt: [ipugacewicz@uw.edu.pl](mailto:ipugacewicz@uw.edu.pl)

***Funeral ceremonies are not only for the deceased, because this one has already ceased to feel...*****About the role of funerary traditions in emigration and commemoration of the deceased in the didactic and educational practice of the Polish School in Batignolles**

The article presents a novel, previously unused, form of the demonstration of national feelings, namely the Polish funeral in exile. Like a special form of a patriotic manifestation in a seemingly natural way, somehow involuntarily, it transpires to be an important element of the work of the Polish school at Batignolles. The presentation of the role of the burial ceremonies in the pedagogical practice of the largest Polish educational institution in the West, is a presentation of a completely unknown sphere of emigrant teaching. Both the funeral itself and the customs which were developed over the years, became a permanent part of the Batignol educational and didactic program. They have influenced the cultural and ethnic identity of the youngest diaspora, taught history and Polish customs, and strengthened the sense of national dignity. Through the periodic mourning, processions and similar manifestations, the typical young emigrant's identity has been shaped. By showing the importance and durability of such a patriotic and sorrowful education, it is possible to present the role of the school and its extracurricular education in constructing and transferring the permanent national identification to subsequent generations brought up in exile.

**Keywords:** Batignolles, cemetery, emigration, education, France, funeral, manifestation, mourning, national education, patriotism, tradition

W XIX stuleciu zarówno śmierć jak i pochówki stały się istotną częścią życia społecznego. Niegdyś zepchnięte zdecydowanie raczej do codziennej, naturalnej, a tym samym bardziej prywatnej sfery ludzkiej egzystencji, traktowane jako zupełnie zwyczajna kolej rzeczy, z którą należy się pogodzić, gdyż „pomrzemy wszyscy”<sup>2</sup>, z czasem coraz bardziej się uwznioślały, dramatyzują i upubliczniają. Owo historyczne przejście, doskonale uchwycone w rozważaniach Philippe Ariès'a, jako transgresja od „śmierci mojej” do „śmierci twojej”, czyli utrata swoistej zażyłości z własną śmiercią na rzecz coraz powszechniejszego zajmowania się śmiercią bliźniego, stopniowego nadawania jej społecznej dramaturgii, rozpoczyna się w wieku XVIII. Jej apogeum przypada właśnie na owo „piękne stulecie”. Wówczas, jak to podkreślił francuski historyk, śmierć staje się wstrząsająca, romantyczna, retoryczna, udratyzowana<sup>3</sup>, ale też – w wymiarze polskiej przestrzeni kulturowej – wielce unarodowiona.

W XIX wieku polskie pochówki pod zaborami, szczególnie w Krakowie, któremu Ryszard Kantor słusznie przypisuje rangę najważniejszej „przestrzeni kulturowej”<sup>4</sup> kształtującej i wzmacniającej tożsamość narodową, przekształciły się z dawnego barokowego obrzędu szlacheckiego, będącego wyrazem dworskiej kultury, w nowoczesny

<sup>2</sup> Ph. Ariès (1992), *Człowiek i śmierć*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, passim.

<sup>3</sup> Id. (2007), *Rozważania o historii śmierci*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 68.

<sup>4</sup> R. Kantor (1998), *Krakowskie pogrzeby – budowanie przestrzeni narodowej: z dziejów obrzędowości patriotycznej w okresie zaborów*, „Niepodległość i Pamięć”, 5/1 (10), s. 98–99.

rytuał tworzenia specyficznej polityki narodowej<sup>5</sup>. W niektórych przypadkach, zważywszy na ich wagę i rozgłos, polskie pogrzeby pod zaborami wpisywały się w poczet swoistej, „narodowej propagandy”<sup>6</sup>. Od drugiego dziesięciolecia XIX w., od pochówku ks. Józefa Poniatowskiego w Warszawie (1814)<sup>7</sup>, powtórnego w 1817 r. w Krakowie, oraz ekshumacji i przeniesienia zwłok zmarłego w 1818 r. w Solurze Tadeusza Kościuszki na Wawel<sup>8</sup>, rozpoczęła się era polskich ceremonialnych uroczystości pogrzebowych. Były one traktowane jako manifestacje uczuć nie tyle religijnych, co narodowych<sup>9</sup>. Szczególnie w okresach przesileń społecznych, wojen i powstań, wzrastała liczba tego rodzaju patriotycznych manifestacji jako swoistych widowiskowych form kultu ojczyźnianego<sup>10</sup>. Zaproponowany przez Grzegorza P. Bąbiaka ich dziewiętnastowieczny katalog<sup>11</sup>, należałoby uzupełnić o emigracyjny wymiar omawianego zjawiska. Starając się wychowywać polską młodzież na emigracji wykorzystywano, a raczej odwoływano się do „archeologicznego patriotyzmu”<sup>12</sup>, a w jego ramach, w budowaniu i podtrzymywaniu jej polskiej tożsamości, opierano się m.in. na narodowym ceremoniale pogrzebowym.

Uroczystości pochówkowe rodaków, którzy po upadku powstania listopadowego znaleźli się na emigracji we Francji, nabierały szczególnego znaczenia. Ostatnie pożegnanie, wpisane w rytuał pogrzebu, to doskonała okazja do transmisji wybranych myśli, poglądów i idei. Momentem ważnym i wyjątkowo podniosłym było rozważanie sensu życia zmarłego, które zakończył na wygnaniu. Zazwyczaj podkreślano jego patriotyzm, wychwalano wyznawane wartości, wspomniano zasługi na polu bitew i w polityce oraz poświęcenie dla ojczyzny. Ów element retrospektywnego rozpaмиętywania przeszłości bywał nauką i wskazówką przede wszystkim dla zebranych na ceremonii, swoistą próbą ideologizacji ich przyszłych zachowań, wektorem wytyczającym znad trumny bohatera dalsze koleje losu żałobników. Tak wyrażający się kult zmarłych, w przypadku społeczności emigracyjnej, bardziej skupiony na aspekcie narodowym niż prywatnym i rodzinnym<sup>13</sup>, stawał się nową formą manifestowania własnej patriotycznej obywatelskości.

<sup>5</sup> M. Piotrowska (2011), *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań: Wyd. Naukowa UAM, s. 24.

<sup>6</sup> Ibidem, s. 104.

<sup>7</sup> Ks. J. Poniatowski został pochowany w Lipsku w 1813 r. na cmentarzu św. Jana. W niecały rok później jego zwłoki sprowadzono do Warszawy i złożono w Bazylice Świętego Krzyża, a następnie przeniesiono do Krakowa.

<sup>8</sup> Więcej na temat przywołanych i kolejnych pogrzebowych ceremonii, odbywanych w Krakowie, zob. B. Wilk, (2006), *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol. 12, s. 133.

<sup>9</sup> G.P Bąbiak (2016), *Funeralia narodowe. Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli (Eseje historyczne)*, Warszawa: Instytut Historyczny PAN, s. 16.

<sup>10</sup> M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe...*, s.25.

<sup>11</sup> Ibidem, s. 31, 32.

<sup>12</sup> B. Wilk, *Sławne pogrzeby ...*, s. 132.

<sup>13</sup> Alina Witkowska wiele uwagi poświęciła odmiennej skali wartości i priorytetów życiowych obowiązujących na emigracji. Sukces w życiu prywatnym czy powodzenie zawodowe nigdy nie stanowiły kanwy

Do upowszechnienia uroczystego pogrzebu w emigracyjnej polskiej, ale też i we francuskiej kulturze politycznej, jako swoistej narodowej manifestacji, być może przyczyniła się tzw. „sprawa polska” i sami Polacy<sup>14</sup>. Przyjrzymy się owej funeralnej tradycji, wyjątkowo żarliwie kultywowanej w tzw. batignolskiej szkole<sup>15</sup>, przez którą w latach 1842–1874 przewinęło się około półtora tysiąca emigracyjnej młodzieży.

Szkoła polska w Paryżu została założona staraniem grona demokratycznie nastawionych emigrantów na czele z gen. Józefem Dwernickim – pierwszym prezesem Rady Szkoły, Janem Ledóchowskim – najhojniejszą darczyńcą, który na jej rzecz przeznaczył 50 tys. zł polskich oraz Alojzym Biernackim – twórcą pierwszych koncepcji emigracyjnego kształcenia, dawnym ministrem skarbu Królestwa Polskiego<sup>16</sup>. Powstała niejako w opozycji do Towarzystwa Pomocy Naukowej związanej z konserwatywnym Hotelem Lambert<sup>17</sup>, i miała na celu zapewnienie synom emigrantów polskiej edukacji, ażeby zapobiec ich wynarodowieniu, a równocześnie umożliwić przygotowanie do studiów na uczelniach francuskich. Początkowo działająca jak typowo polska instytucja na wychodźstwie, po upadku Wiosny Ludów, przekształciła się w szkołę polsko-francuską, w ramach której realizowano kształcenie elementarne, gimnazjalne i licealne w oparciu o polskie i francuskie programy nauczania, pomoce naukowe

---

mów żałobnych, wygłaszanych na dziewiętnastowiecznych pogrzebach. Traktowane były jako swoista zdrada czy zaniedbanie interesów narodowych. Więcej na temat tzw. „kolizyjnego pojmowania skali wartości”, zob. eadem (1997), *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria, s. 112–115.

<sup>14</sup> Francuscy historycy wskazują na pochówki gen. Sébastiena – Maximiliena Foya z 26 listopada 1825, wiernego towarzysza Napoleona Bonaparte, trybuna liberalnej opozycji z lat dwudziestych XIX w., a także Jeana Maximiliena Lamarque’a z 5 czerwca 1832 r., republikańskiego generała, orędownika polskiej niepodległości – jako na pierwsze pogrzeby, którym wyraźnie nadano wymiar polityczny. Nie zabrakło na nich polskich emigrantów. Ich obecność na paryskim pogrzebie Lamarque’a, pośród tłumów, które żywo domagały się interwencji Ludwika Filipa na rzecz sprawy polskiej, upewniła ostatniego z Burbonów w nieufności wobec polskiej diaspory. (V. Robert (1990), *Aux origines de la manifestation en France (1789–1849)*, w: *La manifestation*, dir. P. Favre, Paris: Presses de la Fondation. Nationale des Sciences Politiques, s. 77). W obawie przed podobnymi gestami, po śmieci kolejnego przyjaciela „polskiej sprawy”, gen. Marie Josepha de La Fayette’a, z rozkazu króla, całej ceremonii pochówkowej nadano charakter wojskowy, co nie uchroniło jej przed nieoczekiwanymi propolskimi wystąpieniami. Polacy, zdając sobie sprawę ze wciąż żywej życzliwości Francuzów wobec polskiej tragedii, z jednej strony wykorzystywali każdą okazję, ażeby upominać się o swoją narodową rację, z drugiej budowali na emigracji własny repertuar gestów i politycznych zachowań, podkreślając tym samym swoją obecność i jedność grupową. Można przypuszczać, że stale powtarzany rytuał polskich „funeraliów narodowych” na obcej ziemi, systematycznie opisywanych przez paryską prasę, miał wpływ na analogiczne zwyczaje francuskie. Kwestia ta wymaga dalszych badań.

<sup>15</sup> Nazwa placówki pochodzi od podparyskiej miejscowości Batignolles, która w 1860 r. została włączona w granice miasta Paryża. Szkoła polska, założona w *Châtillon-sous-Bagneux* przeprowadziła się tam w 1844 r. Zob. I.H. Pugacewicz (2017), *Batignolles 1842–74, Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA, s. 105–112.

<sup>16</sup> Więcej o ojcach polskiej szkoły, zob. ibidem, s. 131–143.

<sup>17</sup> Więcej o rywalizacji demokratów z konserwatystami na polu emigracyjnej oświaty, zob. ibidem, s. 56–86.

oraz polskich i francuskich nauczycieli<sup>18</sup>. Nadzór pedagogiczny nad batignolską szkołą sprawowała paryska Sorbona. Finansowana zarówno przez polską emigrację, jak i (w ponad 60%) przez rząd francuski<sup>19</sup>, od początków swojego istnienia starała się czynnie uczestniczyć we wszystkich wychodźczych uroczystościach i ceremoniach.

Pierwsze prasowe relacje o udziale uczniów batignolskiej szkoły w żałobnych egzekwiach odnajdujemy w liberalno-demokratycznym „Dzienniku Narodowym” wydawanym w latach 1841–1848 przez paryską emigrację. W styczniu 1845 batignolczycy, wówczas jeszcze chłopcy w wieku 7–11 lat, żegnali żałobnymi śpiewami zasłużonego legionistę i powstańca Kazimierz Małachowskiego<sup>20</sup>. Jak tylko dotarła wiadomość o śmierci generała, polscy uczniowie ze skromnego, co miesiąc odkładanego kieszonkowego, zapewne z inspiracji swych nauczycieli, dołożyli się do składki na pomnik nagrobny polskiego bohatera i wpłacili na cel jego budowy do kasy tak zwanej Komisji Funduszków Emigracji Polskiej<sup>21</sup> łącznie 7 fr. i 15 c.<sup>22</sup>. We wrześniu tego samego roku natomiast, zgromadzeni na mszy w pobliskim parafialnym kościełku w Passy, najmłodszy polscy emigranci odprowadzali na cmentarz *Père-Lachaise* autorkę pierwszych swoich młodzieżowych lektur – Klementynę z Tańskich Hoffmanową<sup>23</sup>. Wyżej wspomniany periodyk odnotował:

Obok trumny stali uczniowie Szkoły Polskiej obecni w Paryżu, jako też uczennice z Instytutu Panien; środek świątyni zapelniali przytomni płci obojej. Mszę żałobną celebrował X. Kalinowski, w asystencji XX. Terleckiego i Godlewskiego. X. Kajsiewicz miał mowę pogrzebową, w której ze znanym sobie talentem opisał żywot i zasługi nieboszczki<sup>24</sup>.

Obecność ubranej w odświętne stroje młodzieży, nadawała splendoru i powagi całej uroczystości, dla uczniów była doskonałą lekcją patriotyzmu, a w sercach polistopadowej emigracji budowała prawdziwą nadzieję na odzyskanie narodowej wolności – wszak jej dzieci płakały nad polskimi, rodzinnymi grobami, symbolizującymi nieszczęście utraconej ojczyzny.

Wraz z upływem lat spędzonych na wychodźstwie liczba emigracyjnych pogrzebów stale się zwiększała. Na wygnaniu, daleko od rodzinnej ziemi i pozostawionych tam bliskich, polistopadowi tułacze umierali z ran odniesionych w powstaniu, na

<sup>18</sup> O zmianach organizacyjno-programowych, zob. *ibidem*, s. 105–132.

<sup>19</sup> Na temat finansów szkoły, zob. *ibidem*, s. 260–274.

<sup>20</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 198, 18.01.1845, s. 795.

<sup>21</sup> Oczekująca swojej naukowej monografii, powstała w Paryżu, w 1834 r. Komisja Funduszków Emigracji Polskiej, była pierwszą organizacją wychodźczą zawiązaną w celu niesienia pomocy nieradzącym sobie finansowo rodakom.

<sup>22</sup> *Sprawozdanie sześciomiesięczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej od 1 lipca 1845 r. do 1 stycznia 1846 r.*, Paryż, 7.06.1846, s. 94.

<sup>23</sup> Z braku polskich podręczników, w pierwszych latach funkcjonowania szkoły, nauczyciele traktowali dostępne na emigracji książki K. Hofmanowej jako elementarze i na ich podstawie uczyli się języka ojczystego.

<sup>24</sup> „Dziennik Narodowy”, nr 234, 27.09.1845, s. 939.

suchoty, z powodu obłądzenia, a nierzadko po prostu z biedy<sup>25</sup>. Zwiększająca się częstotliwość udziału polskiej diatwy w ostatniej emigracyjnej drodze odchodzących z tego świata bohaterów została dokładnie odnotowana w różnorodnych, jeszcze nieskatalogowanych, batignolskich źródłach, przechowywanych w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

Nie mam nic przeciwko temu – czytamy w liście Alojzego Biernackiego wiceprezesa Rady Szkoły, do jej ówczesnego dyrektora Hipolita Klimaszewskiego – żeby się stało życzeniu Pana Generała Gawrońskiego zadosyć i żeby jutro asystowało kilkunastu uczniów szkoły naszej na obchodzie pogrzebowym jutrzejszym dla uczczenia pamięci zmarłego Kazimierza Wołowicza tego poważnego bohatera emigracji, którego ostatnie lata życia przepelniła goryczą strata syna, który poniósł śmierć męczeńską w sprawie ojczystej. Trzeba wybrać starszych uczniów, mocnej konstrukcji i trzeba ich ciepło ubrać, żeby ich choroby nie nabawić. A i nadto trzeba mieć uwagę, żeby z tego wydalenia się chwilowego ze szkoły niewynikła dla tej delegacji szkodliwa przerwa w naukach<sup>26</sup>.

Nieomal dwadzieścia lat później w tym samym tonie i z tego samego miejsca, z polskiego Batignolles, donosił do swoich przełożonych inny opiekun młodzieży, a zarazem sekretarz polskiej emigracyjnej placówki – Ildefons Kosiłowski:

Na wyraźne polecenie pana Ludwika [Wołowskiego-dopisek IHP] deputacja szkolna była na pogrzebie, któremu przewodniczyli Konstanty i Xawery Branicky, a którym właściwie zajmował się Eustachy [Januskiewicz – dopisek IHP] używszy mnie do pomocy. W parę dni po tym pogrzebie odbyło się bardzo wystawne nabożeństwo w Assomption za Kraszewskiego, gdzie również na żądanie Xawerego Branickiego, była mała deputacja naszych uczniów; chciał także Pan Xawery Br., aby Szkoła znajdowała się na mszy żałobnej w rocznicę śmierci Rembielińskiego, która również w tym czasie przypadała: pani Rembielińska także życzyła tego, ale nam się zdawało, że się nie godzi tak ciągle dzień po dniu odrywać uczniów od nauki<sup>27</sup>.

Począwszy od lat pięćdziesiątych, kolejni dyrektorzy już nie musieli prosić Radę Szkoły o zgody na wyjścia uczniów na pogrzeby i związane z nimi uroczystości, gdyż tego rodzaju praktyka stała się rutyną. Niemniej w podejmowaniu tego rodzaju decyzji starali się kierować własną zdroworozsądkową logiką.

Jako najistotniejszy i najczęściej wykorzystywany rodzaj pozalekcyjnej aktywności, pogrzeby i pokrewnego rodzaju funeralne uroczystości wpisywały się w stały,

<sup>25</sup> Więcej na temat emigracyjnych warunków życia i powodów rosnącej śmiertelności, zob. A. Witkowska, *Cześć i skandale...*, s. 137–148.

<sup>26</sup> Biblioteka Polska w Paryżu (dalej BPP), akc. 2338, t. 114, List A. Biernackiego do H. Klimaszewskiego, Paryż 28.03.1849.

<sup>27</sup> BPP, akc. 2499, List Ildefonsa Kosiłowskiego do prezesa Rady Szkoły Seweryna Gałęzowskiego, Paryż 18.02.1873.

nieomal obowiązkowy, repertuar dodatkowych zajęć szkoły. Były one przede wszystkim niecodziennymi lekcjami historii i wychowania narodowego oraz w miarę regularnie odbywanymi, cotygodniowymi spacerami, które w tamtych czasach zastępowały nieobowiązkowe jeszcze lekcje z wychowania fizycznego<sup>28</sup>. Ich siła przekazu i widowiskowość przyciągająca uwagę młodzieży, była wykorzystywana jako ważny przekaz naukowo-ideologiczny<sup>29</sup>. Kiedy w 1853 r. umarł jeden z założycieli szkoły na Batignolles, członek zarządu, pierwszy nauczyciel szkolnej musztry – gen. Franciszek Sznajde<sup>30</sup>, wśród składujących w celu opłacenia godnego generalskiego pochówku (łącznie z uroczystą mszą w kościele parafialnym Saint Jean-Baptiste w Grenelle oraz wykupieniem miejsca na cmentarzu, którego całkowity kosztorys zamknął się w granicach pięciuset franków<sup>31</sup>), tak jak przed laty, znowu nie zabrakło polskiej młodzieży. Chłopcy z Batignolles, nie wymieniani wprawdzie z imienia i nazwiska, występujący jako polska szkoła, w spisie darczyńców figurowali obok takich osobistości jak Branicy, Tyszkiewiczowie, Sapiehowie i wielu innych<sup>32</sup>. W przypadku ubogiej młodzieży najbardziej liczył się sam gest dobrowolnego wyrzeczenia się części odkładanych miesiącami drobnych oszczędności w imię wyższego celu. Tego rodzaju powtarzającym się odruchom serca, swego rodzaju trosce o godność emigracyjnego ceremoniału, towarzyszyła, szczególnie od połowy lat pięćdziesiątych, nieomal permanentnie noszona żałoba. Kiedy jesienią 1854 r. zmarł na cholera ówczesny prezes Rady Szkoły – Alojzy Biernacki<sup>33</sup>, który poświęcił placówce ostatnie dwanaście lat swego życia, po wyjątkowo podniosłych uroczystościach, ogłoszono na Batignolles trzymiesięczny okres dezolacji. Na jej znak uczniowie i nauczyciele, zgodnie z zaleceniami Rady, mieli nosić czarną krepę na prawym ramieniu i poświęcać się nauce i pracy pedagogicznej ze zdwojoną gorliwością. Ponadto wewnątrz budynku, na centralnym korytarzu, umieszczono gipsowe popiersie zmarłego, a jego życiorys zamieszczony w paryskim dzienniku „Le Siècle”, był obowiązkowo czytany we wszystkich klasach, zarówno na polskich, jak i na francuskich lekcjach<sup>34</sup>.

<sup>28</sup> Z uwagi na fakt, że gimnastyka we Francji nie była przedmiotem obowiązkowym aż do roku 1869 w przypadku szkolnictwa średniego i do 1880 r. w przypadku publicznych szkół elementarnych, w całym dziewiętnastym stuleciu spacerowały ważny element wychowania fizycznego. Sporadycznie pojawiającą się w wybranych paryskich szkołach, w połowie omawianego wieku, gimnastykę, traktowano jako przedmiot fakultatywny. Więcej, zob. F.Grèzes-Rueff, J.Leduc (2007), *Historie des élèves en France. De l’Ancien Régime à nos jours*, Paris: Armand Colin, s. 376.

<sup>29</sup> Więcej na temat teatralizacji, widowiskowości i siły przyciągania wielkich imprez narodowych, zob. M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe...*, passim.

<sup>30</sup> Więcej, zob. M. Baczkowski, *Sznajde Franciszek (1790?–1850)*, PSB, t. XLVIII, Kraków 2012–2013, s. 447–449.

<sup>31</sup> Według pozostałych w szkolnych papierach rachunków wynosił on dokładnie 473, 40 fr. Zob. BPP, akc. 2351, t. 270, Papiery dotyczące pogrzebu F. Sznajde.

<sup>32</sup> Ibidem.

<sup>33</sup> H. Kozerska-Luczak (1936), *Biernacki Alojzy Prosper (1778–1854)*, PSB, t. 2, s. 76–78.

<sup>34</sup> BPP, akc. 2361, Księga V protokołów od 23.10.1053 do 27.07.1862, prot. z 7.10.1854.

W następnym roku odszedł na wieczny spoczynek kolejny członek Rady, polski wieszcz narodowy – Adam Mickiewicz, wizytator języka polskiego, niedżałowany mentor i wychowawca paryskiej młodzieży, po którym oficjalna żałoba w szkole trwała sześć tygodni. Podkreślał ją nie tylko stosowny strój, ale też codzienna głośna lektura najznamienitszych dzieł wieszca, odczytywana przez najstarszych uczniów i młodszych nauczycieli podczas obiadów i kolacji.

Przy okazji śmierci Mickiewicza nie sposób nie wspomnieć o obyczaju po dziś dzień kultywowanym przez spadkobierczynię batignolskiej placówki – polską szkołę na Lamandé<sup>35</sup> – odbywanych corocznie w maju tzw. pielgrzymkach narodowych na cmentarz Champeaux w Montmorency<sup>36</sup>, w celu oddania czci największym polskim patriotom zmarłym na emigracji. Ustanowione w 1853 r. majowe uroczystości charakteryzował przede wszystkim aspekt historyczno-wychowawczy, ale też były one znakomitą okazją do oderwania się od szkolnej codzienności, swoistą emigracyjną rozrywką. W protokole zatwierdzającym nowy ceremoniał czytamy:

Aby za młodu wyrazić w umyśle dzieci urodzonych na tułactwie cześć Mężom zasłużonym Ojczyźnie i przekazać im ważniejsze pamiątki narodowe, Rada stosownie do wniosku wiceprezesa jednomyślnie postanawia wysłać w dzień 21 b. miesiąca uczniów odznaczających się pilnością i dobrym prowadzeniem do Montmorency na obchód żałobny za duszę ś.p. kaszt. Niemcewicza, gen. Kniaziewicza i wszystkich Polaków zmarłych na wygnaniu<sup>37</sup>.

W praktyce najczęściej na tego rodzaju wycieczki wyjeżdżali wszyscy – zarówno ci najlepsi, jak i pozostali uczniowie. Najpierw uczestniczano we mszy, słuchano kilku mów o zasługach Polaków pochowanych na Montmorency, składano im hołd, modląc się nad skromnymi mogiłami, a po wypełnieniu wszelkich patriotycznych ceremoniałów, nieopodal za murami cmentarza rozpoczynał się szkolny piknik, któremu towarzyszyły dziecięce harce i zabawy. Cmentarz w Montmorency stanowił namiastkę odległej ojczyzny, a jego okolice przypominały starej emigracji, towarzyszącej młodzieży polskie krajobrazy, co podkreślali w trakcie odbywania swoich „terenowych lekcji” batignolscy profesorowie<sup>38</sup>. Uczono się tam dziejów Wielkiej Emigracji, obowiązków młodego wychodźcy wobec zmarłych bohaterów i starszyny oraz wobec odległej ojczyzny, a tym samym umacniano patriotyczny przekaz międzypokoleniowy i międzygeneracyjną przestrzeń kulturową.

---

<sup>35</sup> Więcej o sprzedaży budynków i przeniesieniu przysłowiowego Batignolles w 1874 r. do skromniejszej siedziby na Lamandé i jej dalszej historii, zob. J. Żebrowski (2013), *Szkoła polska na Batignolles w Paryżu w służbie polskości i wychowania narodowego (geneza, rozwój, struktura)*, „Studia Gdańskie. Wizie i rzeczywistość”, nr 10, s. 337–350.

<sup>36</sup> *Cmentarz polski w Montmorency* (1986), oprac. J. Skowronek Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 43–46.

<sup>37</sup> BPP, akc. 2360, Księga IV protokołów od 18.12.1850 do 1.07.1853, prot. z 2.05.1853.

<sup>38</sup> F. Hoesick (1923), *Paryż*, Warszawa: Gebethner i Wolff, s.199.



Od 1858 r. do stałego repertuaru edukacyjnych uroczystości żałobnych i wypominkowych doszła jeszcze jedna. Była ona, podobnie jak pielgrzymka na Montmorency, corocznie, ale już na terenie szkoły odbywana. Zarządcy placówki na Batignolles postanowili wyznaczyć jeden stały dzień w roku, ażeby „była odprawiana msza żałobna za Dobroczyńców tej szkoły, którzy już żyć przestali”<sup>39</sup>. Ową liturgię wyznaczono, jako obowiązkową dla wszystkich dzieci i nauczycieli, na dzień zaduszny<sup>40</sup>. Wówczas, w trakcie mszy i na dodatkowych lekcjach, przypominano uczniom zasługi wybranych mecenasów oraz zmarłych profesorów, modląc się o ich „wieczne odpoczywanie”.

Wraz z upływem czasu częstotliwość żałobnych manifestacji szybko rosła. W połowie lat sześćdziesiątych fala wychodźców polistopadowych, w związku z napływem emigrantów postyczniowych, uznawana była za starą<sup>41</sup>. Podsumowując rok szkolny 1860–61 Bohdan Zaleski<sup>42</sup>, przemawiając do młodzieży, skonstatował:

Miniony rok szkolny niewątpliwie wrazi się wam w pamięć – wrazi się najbardziej tym ponurym kirem narodowej żałoby, co przesuwiał się tak często przed waszymi oczyma. Odbyliście po tyle gromadnych przechadzek po kościołach i po cmentarzach uczestnicząc z nami w obchodach pogrzebowych po zasłużonych rodakach. (...) Najpierw pożegnali nas dostojni: Gawroński, Potworowski, Chrzanowski, Działyński; a niedawno najdosjniejsi, stojący na wyżynach obywatelstwa: Lelewel i Czarторыski. (...) Tydzień temu odprawiliśmy do grobu śmiertelne zwłoki Antoniego Hłuszniewicza, gorliwego niegdyś członka Rady i egzaminatora z nauk przyrodzonych. (...) Krążył oto rok panowie, jak z tegoż samego miejsca, i z teje samej okoliczności rozdania nagród, przemawiał do was ogniście drugi członek Rady, za wcześniej zgasy Stanisław Poniński<sup>43</sup>.

Oczywiście na wszystkich opisanych wyżej pogrzebach oraz wielu innych, niewymienionych, obecna była batignolska młodzież. Słuchając kolejnych żałobnych enuncjacji, często o bardziej laickim niż religijnym charakterze, emigracyjni uczniowie poznawali najnowszą historię ziem polskich, przypominali zasługi niedawnych bohaterów, słuchali mów podniosłych, spokojnych, nierzadko zabarwionych bardzo ostrymi politycznymi treściami. Zdarzało się, że doskonale znani dzieciom emigracyjni kapłani, przywykły do stałej obecności batignolczyków w kościołach i na cmentarzach,

<sup>39</sup> BPP, akc. 2362, Księga V protokołów od 23.10.1853 do 27.07.1862, prot. z 7.01.1858.

<sup>40</sup> Zbierała się na niej cała szkoła, wszyscy członkowie Rady i zaproszeni emigranci, w tym rodzice, celebrował ją kapelan szkoły. Ibidem, prot. z 24.10.1860.

<sup>41</sup> A. Witkowska, *Cześć i skandale...*, s. 137.

<sup>42</sup> Józef Bohdan Zaleski (1802–1886), ówczesny wiceprezes Rady Szkoły i wielu innych emigracyjnych organizacji, uznany poeta zaliczany do „szkoły ukraińskiej” polskiego romantyzmu. Więcej, zob. M. Mazanowski (1901), *Józef Bohdan Zaleski. Życie i dzieła. Zarys biograficzny*, Petersburg: Nakładem Księgarni K. Grendyszyńskiego.

<sup>43</sup> *Ecole nationale Polonoise. Distribution solennelle des prix. Année scolaire 1860–1861.*

*Discours de M. Duruy, Inspecteur de l'Académie de Paris, Délégué du Ministre de l'Instruction Publique et des Cultes. Discours de M. Bohdan Zaleski. Membre du Conseil de l'Ecole Polonoise* (1861), Paris: Boulevard des Batignolles, 56, s. 4–6

bezpośrednio do nich i ich nauczycieli zwracali się z pretensjami o niewystarczająco religijne zachowanie młodzieży i zbyt zlaicyzowane jej wychowanie. Należy przypomnieć, że szkoła była wówczas postrzegana przez wszystkich emigrantów jako instytucja o bardziej demokratycznym niż konserwatywno-religijnym charakterze. I tak na przykład przy okazji mszy żałobnej odprawianej w Montmorency w 1860 r. dla uczczenia pamięci Karola Sienkiewicza, tak przestrzegał zebranych przed „słodkozdradną a zgubną obczyzną” ksiądz Aleksander Jełowicki:

A skoro z mową dziecięcia rozwija się umysł i otwiera serce, już dziecię słyzy przy sobie jedynie mowę obcą, a w niej myśl obcą i obcy obyczaj. Cudzoziemka mu piastunką, i matkę Polkę zastąpiła (...). I rośnie chłopak z akcentem francuskim, z próżnością francuską, z lekkością francuską, z poufałością francuską, z egoizmem francuskim; bo zwykle co najgorszego we Francji dostaje się Polsce<sup>44</sup>.

W dalszej części swojej żałobnej alokucji, odnosząc się krytycznie do batignolskiego wychowania, ojciec zmartwychwstaniec snuł śmiało przewidywania:

Gdy dziecię już podраста, katechizm niedouczony ciska się na stronę, a przychodzi na jego miejsce mitologia sprośna (...). Zamiast pieśni naszych kościelnych, pieśni narodowych, śpiewają już dzieciaki śpiewki francuskie bez dźwięku i wdzięku, bez sensu, a co gorsza ze złym nawet smakiem.

I rośnie dziecię w buncie przeciw rodzicom, od których ma się za mądrzejsze; w buncie przeciw wszystkiemu, co swoje, bo Ignąc do obcych psotników, legnie też do obczyzny; w buncie przeciw kościołowi, przeciw Bogu, bo miewa zwykle bezbożników mistrzami swoimi; w buncie przeciw rodzicielskiemu domowi; w buncie przeciw wszystkiemu co dobre, co zacne, ale niewygodne. Głowa próżna prawdy, a pełna fałszów i marzydeł; serce próżne miłości, a pełne chęteł do miłostek, których się nauczyło w piosenkach i powiastkach francuskich, a i w arcy już poważnych dziejach zalotnic dworu francuskiego. (...) I na tym się kończy u niektórych, tak zwana z francuska dobra edukacja<sup>45</sup>.

Tak ostre i zdecydowane w treściach kazania, jak pokazują źródła, wprawdzie należały do rzadkości, ale pomimo tego wywierały niekorzystny wpływ na uczniów i nauczycieli. Między innymi z ich powodu<sup>46</sup>, od lat pięćdziesiątych, zrezygnowano na Batignolles z posługi polskich emigracyjnych księży, a nauki cotygodniowej katechezy udzielali w szkole bardziej powściągliwi francuscy kapłani.

21 maja 1867 r. odbyła się na Montmorency zgoła odmienna ceremonia – odsłonięcie pomnika nagrobego wieszca Adama Mickiewicza. Czego mogło nauczyć

<sup>44</sup> *Mowa pogrzebowa na cześć Karola Sienkiewicza miana w Montmorency przy dorocznym uroczystem nabożeństwie za dusze tych wszystkich co w służeniu Polsce wytrwali do końca. Dnia 21 maja 1860 roku przez X. Aleksandra Jełowickiego przełożonego Misji Polskiej w Paryżu* (1861), Paryż: L. Martinet, s. 7.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 8.

<sup>46</sup> Inną przyczyną rezygnacji z posługi polskich księży w szkole była ich częsta rotacja, zob. Puga-cewicz I.H., *Batignolles...*, s. 248.

się pokolenie potomków Wielkiej Emigracji na tego rodzaju uroczystościach? Już sam skład zgromadzonych na cmentarzu Champeaux osobistości dawał wiele do myślenia. Spośród „wielkich tego świata” głos na przykład zabierali: najznamienitszy ówczesny ekonomista, adwokat, francuski polityk i senator – Ludwik Wołowski; uczestnik ataku na Belweder z 29 listopada 1830 r. – Seweryn Goszczyński; paryski deputowany Sadi Carno; przedstawiciel Komitetu Francusko-Polskiego, przyszły ambasador Francji w monarchii austro-węgierskiej hr. Foucher de Careil, ale też i znani europejscy rewolucjoniści: przybyły z Węgier Dániel Irányi, z Czech – Joseph Frič, Serb – Petrović i inni. Wyjątkowo dostojnie zabrzmiały słowa listu największego francuskiego romantyka – Victora Hugo, kierowane do zebranych z belgijskiego wygnania. W podobnym duchu – iście demokratycznej manifestacji przemawiał Jules Michelet, wybitny historyk tamtych czasów i równie słynny filozof – Edgar Quinet, przyjaciel Mickiewicza z czasów *Collège de France*. Wśród odczytywanych listów zbiorowych warto zwrócić uwagę na ten, autorstwa grupy trzydziestu dziewięciu studentów rumuńskich, którzy podkreślali rolę polsko-rumuńskich kontaktów i braterstwa. W tego rodzaju i podobne mowy i deklaracje wsłuchiwał się stojący nieopodal batignolczyków Lajos Kossuth, żywa legenda węgierskiej rewolucji, znana na polskiej młodzieży z lektury codziennej prasy i profesorskich prelekcji<sup>47</sup>. Nawet jeśli kolejne przemówienia nie były już uważnie słuchane, gdyż ich liczba, długość, specyficzna retoryka stawały się nieco nużące, w pamięć młodych ludzi zapadały nie tylko najważniejsze treści głoszone przez niekwestionowane autorytety, ale przede wszystkim sami wielcy mówcy, o których czytało się w gazetach, słyszało na szkolnych lekcjach, znało z literatury.

W kondukcje żałobnym<sup>48</sup> odprowadzającym w lipcu 1861 r. na ostatnie miejsce spoczynku przywódcę Hotelu Lambert – Adama Jerzego Czartoryskiego, ubrani w narodowe stroje batignolczy, kroczyli w towarzystwie swoich starszych kolegów z montparnaskiej Wyższej Polskiej Szkoły<sup>49</sup>, sierot z zakładu Św. Kazimierza oraz uczennic z Instytutu Panien Polskich. Obok licznie reprezentowanych Polaków znajdowali się wśród żałobników także młodzi Ormianie – wychowankowie szkoły Słowian tureckich<sup>50</sup>, różne polskie przedstawicielstwa organizacji emigracyjnych z Wielkiej

<sup>47</sup> Jeszcze w tym samym 1867 r. Władysław Mickiewicz opublikował większość przemówień i pism nadesłanych na uroczystość odsłonięcia pomnika nagrobnego ojca. Więcej, zob. *Pomnik Adama Mickiewicza w Montmorency: poglądy i mowy z tł. na jęz. fr.* (1867), przedm. Władysław Mickiewicz, Paryż: Księgarnia Luxemburska, *passim*. Wzmianki o wybranych z nich, zob. *Cmentarz polski w Montmorency* (1986), Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy s. 73–74.

<sup>48</sup> Szczegółowy opis tego najwystrawniejszego pogrzebu Wielkiej Emigracji, zob. *ibidem*, s. 76–79.

<sup>49</sup> Założona w 1848 r. przez stronnictwo konserwatywne Wyższa Szkoła Polska na Montparnasse miała za zadanie przygotowanie polskiej młodzieży do studiowania we Francji. Więcej na temat powyższej szkoły, jak i zakładu Św. Kazimierza, Instytutu Panien Polskich, zob. S. Kalemka (1971), *Wielka Emigracja. Polskie Wychodźstwo polityczne w latach 1831–1863*, Warszawa: Wiedza Powszechna, s. 294–300.

<sup>50</sup> Potoczne pojęcie – szkoła Słowian tureckich – odnosiło się do placówki założonej dla ormiańskich emigrantów z terenów Turcji, przebywających w Paryżu. Pierwsza tego rodzaju szkoła – *collège* Samuel Moorat, została założona przy ul. Monsieur w 1846 r. przez ojców mechitarystów (zakonników ormiań-

Brytanii, głównie z Londynu i ze Szwajcarii. Polscy uczniowie wraz z zarządem szkoły i profesorami prezentowali zaledwie jedną z wielu nacji owej międzynarodowej mozaiki, która towarzyszyła Czartoryskiemu w jego ostatniej drodze. W takich podniosłych momentach pokazywano batignolczykom ich specyficzne położenie w owej geopolitycznej układance, ale też uświadamiano im, że nie są jedynymi dziećmi niemającymi ojczyzny. Chłopcy mogli poznać tragedie innych, lepiej zrozumieć złożoność własnej sytuacji oraz ogromne rozproszenie polskiej diaspory.

To właśnie w tych najsmutniejszych chwilach z życia emigracji szkolna dziatwa ocierała się o świat wielkiej polityki, przyglądała się i słuchała przywódców i dostojników najwyższej rangi, co wzmagało w niej poczucie dumy i więzi z macierzą. Przynależność do tak postrzeganej wspólnoty zapewne dodawała polskim uczniom pewności siebie i można przypuszczać, że była też życiową mobilizacją do nauki i pracy, pomagała kształtować oparty na uniwersalnych, międzynarodowych wartościach światopogląd.

Uczestnicząc w najróżniejszych pochówkach, jak na przykład we wspomnianym przez Zaleskiego, zorganizowanym 29 maja 1861 r., pogrzebie Joachima Lelewela, młodzież uczyła się też społecznej wrażliwości wobec ubóstwa i biedy, otwartości i poszanowania różnorodności. Pochówek ideowego przywódcy znaczącego odłamu polskiej emigracji, autora wykorzystywanych na Batignolles podręczników do nauki historii, był o tyle interesującym doświadczeniem, a zarazem wyjątkową lekcją tolerancji, że wśród żałobnych głosów nie zabrakło mowy zastępcy wielkiego rabina Paryża Élie-Aristide Astruca, podkreślającego zasługi zmarłego dla żydowskiej diaspory, a także, co wywołało szczególnie ostre prasowe komentarze, przedstawiciela francuskiego proletariatu, niejakiego Chabauda, występującego w imieniu wszystkich paryskich robotników<sup>51</sup>.

Z wagi tego rodzaju uroczystości, odbywanych na obcej ziemi, z ich wyjątkowego znaczenia dla całej polskiej diaspory, w tym szczególnie dla batignolskich uczniów, doskonale zdawali sobie sprawę ówczesni zarządcy szkoły. Seweryn Gałęzowski<sup>52</sup>, Julian

---

skich o regule benedyktyńskiej). W dziesięć lat później, w wyniku sporu o finanse, nastąpił rozłam wśród zakonników, którego skutkiem było powstanie konkurencyjnej placówki pod przewodnictwem Théodore Sarakisa w miejscowości Grenelle pod Paryżem. Udało się wokół nowej placówki, pomimo jej zaledwie czteroletniej egzystencji, zgromadzić większość ormiańskiej diaspory, przyczynić się znacznie do rozwoju i upowszechnienia nowoczesnego kształcenia narodowego, w tym języków obcych na czele z wykładanymi ormiańskim i tureckim. W 1856 uczęszczało do niej 26 uczniów. Archiwum Narodowe Francji, F/17/8847/1. Na temat historii Ormian w Paryżu zob. J. Mathorez (1922), *Les Arméniens en France de 1789 à nos jours*, Paris: Impr. Nationale.

<sup>51</sup> Relację z uroczystości pogrzebowych, podkreślającą udział szkoły i wyżej wspomniane dwie zaskakujące mowy została opisana przez Camille de la Boulie w paryskim dzienniku „Le Temps”. Zob. „Le Temps”, nr 41, 5.06.1861, s. 2.

<sup>52</sup> Seweryn Gałęzowski (1801–1878) przez nieomal ćwierć wieku (od 1854 r. aż do swojej śmierci) sprawował władzę przewodniczącego Rady Szkoły. Więcej, zob. J. Szczepański (2013), *Działalność społeczna rodziny Gałęzowskich na emigracji polskiej we Francji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo DiG, s. 94–132.

Klaczko<sup>53</sup>, Bronisław Zaleski<sup>54</sup> czy Aleksander Chodźko<sup>55</sup>, wszyscy związani z paryskim zakładem, ale także i inni, zwracając się w zbiorowym liście do Jadwigi Zamoyskiej, po śmierci jej męża -Władysława (1803–1868), bohatera wojny krymskiej, w obawie, ażeby nie wywieziono prochów zmarłego generała do kraju, „tak jak to uczyniono z Mickiewiczem i Czartoryskim, i nie pogrzebano ich ostatecznie na dalekiej rodzinnej ziemi, pokornie prosili o pochowanie generała na Montmorency – aby ten, „kto blisko czterdzieści lat z nami cierpiął, z nami także po śmierci pozostał”<sup>56</sup>. Był to chyba ważny znak, potrzeba materialnego upamiętniania działań i idei zmarłego, świadczący również o zaakceptowaniu takiej, a nie innej egzystencjalnej sytuacji wychodźczego losu, który należało wypełnić do końca, spoczywając na zawsze pomiędzy tutejszymi swoimi<sup>57</sup>. Apel ów, który został wysłuchany, nie bardzo był jasny dla młodych batignolczyków, gdyż ci nie znali ojczyzny i nie bardzo rozumieli marzenia ojców o ostatnim spoczynku w ojczystej ziemi. Starzejąca się natomiast emigracja zapewne rozumiała, że dla trwałości i siły budowanego emigracyjnego systemu wartości narodowych potrzebne jest ich swoiste uwierzytelnienie, którym będą pozostałe na francuskiej ziemi prochy generała, gwarantujące identyfikację młodzieży z ucieleśnianymi przez niego cnotami<sup>58</sup>.

Pośród własnego rówieśniczego grona, w latach 1845–1870 uczniowie pochowali na pobliskich cmentarzach na Batignolles i Montmartrze aż 51 szkolnych kolegów. Wprawdzie o tych pogrzebach w prasie się nie pisało, bo w powszechnej opinii śmierć dziecka była mało ważna<sup>59</sup>, ale dla każdej z tego rodzaju szkolnych uroczy-

<sup>53</sup> Julian Klaczko (1825–1906) w latach sześćdziesiątych kształtował profil wychowawczy szkoły przede wszystkim jako jej nauczyciel, ale i współzarządca. Więcej, zob. F. Hoesic (1904), *Julian Klaczko. Rys życia i prac (1825–1904)*, Kraków: W. L. Anczyc i Spółka, passim.

<sup>54</sup> Bronisław Zaleski (1819/20–1880) należał do najbardziej poważanych, tzw. „żywych legend” Batignolles, silnie oddziałujących na młodzież na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, z racji jego zsyłki na Sybir i zaangażowanie w życie kulturalne Wielkiej Emigracji. Zgodnie z ostatnią wolą, został pochowany na cmentarzu w Montmorency, w grobowcu gen. Władysława Zamoyskiego, z nadzieją wyrażoną w jego testamencie, że „może kiedy, kto pacierz zmówi po polsku”. W. Caban (2006), *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820–1880*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego, s. 203.

<sup>55</sup> Aleksander Chodźko (1804–1891), literat, etnograf, profesor literatury słowiańskiej w Collège de France, twórca programów z języka i literatury polskiej, w latach siedemdziesiątych – wizytator i zarządca szkoły.

<sup>56</sup> Cyt. za *Cmentarz polski w Montmorency...*, s. 82.

<sup>57</sup> Podnoszona przez literaturę obawa przed „wyprowadzeniem” z Montmorency największych postaci Wielkiej Emigracji, a tym samym zatracenie przez ów cmentarz roli swoistego panteonu narodowego na wychodźstwie, po ekshumacji we wrześniu 1865 r. grobów księcia Adama i jego żony Anny z Sapiechów Czartoryskiej, wydaje się nieco przesadzona, zważywszy na wielką liczbę i rangę pozostałych tam polskich grobów. Tym bardziej, że po „wielkich ekshumowanych” na miejscu pozostawały symboliczne pamiątki: nagrobki, tablice, popiersia, jak chociażby to ks. A.J. Czartoryskiego, odlane w 1869 r. z brązu, umieszczone w miejscowym parafialnym kościele. Zob. *Cmentarz polski w Montmorency...*, s. 82–84.

<sup>58</sup> Więcej na temat ucieleśnienia systemu określonych wartości, zob. M. Piotrowska, *Narodowe widowiska kulturowe...*, s. 28.

<sup>59</sup> Więcej zob. Ph. Aries (1992), *Człowiek i śmierć*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 202–208; E. Jarosz (2010), *Krzywdzenie dzieci – piętno społeczne?*, „Chowanna” nr 1, s. 66–71.

stości dyrekcyja placówki nadawała wyjątkowo podniosły, polski charakter. Na cmentarzu obowiązkowa asysta ubranej w odświętne mundury młodzieży, polska flaga, przemówienie dyrektora, stosowna koleżeńska żałoba<sup>60</sup>. Jaki wpływ na dorosłe życie drugiego i kolejnych pokoleń Wielkiej Emigracji miało tego typu funeralne doświadczenie, kultywowane średnio przez osiem-dziesiąt lat pobytu ucznia w polskiej szkole? Kiedy w wieku 61 lat, po trwającej miesiąc chorobie, zmarł długoletni batignolski profesor, lwowianin, uczestnik powstania listopadowego – Leon Biliński, w pogrzebie, który odbył się 17 lutego 1871 r. na Montmartrze, pomimo nadal trwającej wojny francusko-pruskiej i wyjątkowo silnego mrozu, uczestniczyła nie tylko cała szkoła<sup>61</sup>, ale też dawni jej wychowankowie. Jako już dorośli mężczyźni zawiązali oni w 1867 r. własną organizację – *Association des anciens élèves de l'École Polonaise*, która miała na celu krzewienie polskiej narodowości, podtrzymywanie wzajemnych kontaktów po opuszczeniu Batignolles, udzielanie sobie wsparcia w trudnych sytuacjach życiowych i niesienie nieustającej pomocy innym, będącym w potrzebie rodakom<sup>62</sup>. Z braku odpowiednich środków finansowych, wielce szanowanego i kochanego przez kolejne roczniki uczniów Bilińskiego chowano nader skromnie w zbiorowej mogile. Obecni przy tym członkowie Stowarzyszenia, pomimo wszechogarniającej biedy, w zaledwie dwa dni później podjęli gremialną decyzję o jak najszybszej ekshumacji zwłok i przeniesieniu profesora do osobnej, zakupionej na ich prywatny koszt, kwatery<sup>63</sup>. Żaden z dorosłych już batignolczyków nie miał najmniejszych wątpliwości, że należy podjąć ów nadzwyczajny trud i wspólnymi siłami opłacić godniejsze miejsce ostatniego spoczynku ich dawnego mentora, a tym samym właściwie uhonorować jego pamięć i ćwierćwiecze służby dla polskiej szkoły<sup>64</sup>.

Zważywszy na fakt urodzenia nieomal wszystkich batignolczyków na francuskiej ziemi, odbierane, przeważnie w rodzinach mieszanych, dwukulturowe wychowywanie oraz w pierwszym rządzie francuską edukację, której zaledwie drobnym uzupełnieniem była polska szkoła, nie jest niczym zadziwiającym fakt, że nieomal wszyscy jej wychowankowie spoczęli na francuskich cmentarzach. Rzadko kto z nich myślał o pochówku w nadwiślańskiej krainie, wszak tam nad Sekwaną dorastali, uczyli się i pracowali, zakładali rodziny i umierali. Natomiast sam fakt powstania i kultywowania typowo emigracyjnej tożsamości zasadzał się na pamięci i upamiętnianiu własnej specyficznej kultury oraz na biwalencyjnym polskim i francuskim

<sup>60</sup> Jedna z bardziej wzruszających ceremonii pogrzebowych, zorganizowana dla szkolnego kolegi, została opisana we wspomnieniach Józefa Alfonsa Potrykowskiego (1805–1863), redaktora „Korespondenta Emigracji Polskiej”. Zob. id. (1974), *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, cz. II, Kraków: Wydawnictwo Literackie, s. 234.

<sup>61</sup> BPP, akc. 2346, t. 200, *Dziennik Ruchu Szkolnego*, 17.02.1871.

<sup>62</sup> *Procès verbal*, (1865–1873), *Association des anciens élèves de l'École polonaise*. Paris: s.n., s. 1–3.

<sup>63</sup> Część kosztów ekshumacji w skromnej wysokości 5 fr., bo tylko tyle miał, opłacił dawny kolega Bilińskiego, prof. Louis Hittier, resztę – 46, 20 fr. Stowarzyszenie. Zob. BPP, akc. 2368, *Protokoły posiedzeń Association des anciens élèves de l'École Polonaise*, prot. z 19.02.1871.

<sup>64</sup> *Procès verbal (Association des anciens élèves de l'École polonaise)*, Paris 4.08.1871, s. 4.

wychowaniu<sup>65</sup>, w które był wpisany wychodźczy ceremoniał pogrzebowy. Był on starannie opisywany na łamach założonej przez batignolczyków gazety, popularnie zwanej „Biuletynem Polskim”<sup>66</sup>. Przy okazji regularnie ukazujących się nekrologów, schodzących kolejno z tego świata kolegów, odnotowywano nie tylko ich życiowe dokonania, ale też zamieszczano prywatne wspomnienia, opisywano okoliczności śmierci i same pogrzeby utrwalając tym samym tradycje polskich / polonijnych pochówków na francuskiej ziemi. O sile i ważności oddziaływania tego rodzaju informacji świadczą po dziś dzień istniejące pomniki polskiej kultury rozrzucone po wszystkich francuskich cmentarzach<sup>67</sup>, a czasami drobne artefakty odnoszące się do typowo emigracyjnej funeralnej kultury. W wielu batignolskich mogiłach, tak jak w tej Edwarda Pożerskiego<sup>68</sup>, pochowanego jak pozostali jego szkolni koledzy – na Montmorency, znajduje się przekazywana z pokolenia na pokolenie i przechowywana w emigracyjnych domach, jako najcenniejsza relikwia, garstka rodzinnej ziemi<sup>69</sup>. Potomkowie emigrantów z 1831 roku, jak określał siebie i swoich rówieśników wyżej wspomniany Pożerski<sup>70</sup>, w swoją ostatnią podróż byli wyposażeni w typowo narodowe dewocjonała na czele z maryjnymi szkaplerzykami, polskimi modlitewnikami, mundurami, czy dawnymi odznaczeniami<sup>71</sup>. Na mogiłach widocznymi znakami polskości były przede wszystkim narodowe rzeźby i zdobienia, w tym godła i inne patriotyczne insygnia i symbole<sup>72</sup>.

Wraz ze schyłkiem Wielkiej Emigracji owo podniosłe stwierdzenie, które padło już w 1838 r., przy okazji uroczystego pochówku gen. Antoniego Wronieckiego<sup>73</sup>, że „ceremonie żałobne nie robią się tylko dla zmarłego, bo ten już czuć zaprzestał”<sup>74</sup>, nabrało wyjątkowej wagi oddziałując na postawy i czyny kolejnych działaczy i emi-

<sup>65</sup> A. Kłosowska (2005), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 129.

<sup>66</sup> „Bulletin Polonais. Litteraire, Scientifique et Artistique”, (do 1888 r. ukazujący się pod nazwą „Bulletin de l' Association des élèves de l'École polonaise”) (1875–1923), nr 1–403.

<sup>67</sup> Zob. H. Zaworonko-Olejniczak, B. Kłosowicz-Krzywicka, A. Biernat (2011), *Na obcej ziemi: groby polskie na cmentarzach paryskich i w Montmorency*, Paryż: Regards Multiples; Zbąszyń: Fundacja Tres 2011; *Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu* (1999), Biernat A., Górzyński S. (red.), Warszawa: Wydawnictwo DiG.

<sup>68</sup> T. Ostrowska (1984–1985), *Požerski Edward Aleksander (1875–1964)*, PSB, t. 28, s. 317–319.

<sup>69</sup> L. Gocel (1960), *Ze wspomnień paryskich. Pożersc.*, „Stolica”, nr 7, s. 13.

<sup>70</sup> E. Pożerski (1832), *L'école polonaise ou l'esprit de 1830*, Paris: Éditions Paul-Martial.

<sup>71</sup> Więcej na temat tego rodzaju elementów, wyróżniających funeralia emigracyjne od tych krajowych, zob. G.P. Bąbiak (2016), *Funeralia narodowe. Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli (Eseje historyczne)*, Warszawa: Instytut Historii PAN, s. 31.

<sup>72</sup> Więcej na temat cmentarnej dziewiętnastowiecznej epigrafiki zob. J. Winiarski (2010), *Wiersze żałobne Antoniego Goreckiego. Poetyckie lapidarium Wielkiej Emigracji*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 109–217.

<sup>73</sup> Krótki biogram A. Wronieckiego, zob. „Kronika Emigracji Polskiej” (1838), t. 7, Paryż: Imprimerie et Fonderie de A. Pinard, s. 386.

<sup>74</sup> *Zdanie sprawy z powodu uczynionych składek na uczczenie pamiętki zmarłego Jenerała Wronieckiego*, Paryż 15 kwietnia 1839 r., s. 2; rękopis litografowany, BPP, sygn. FN 1839 U.

gracyjnych organizacji. Dojrzała, wychowywana przez lata w takim duchu Polonia, z myślą o odchodzących rodakach, sama zaczęła stawiać im nagrobne pomniki, tworzyć żałobną patriotyczną epigrafikę. Wśród najbardziej znanych twórców, zajmujących się upamiętnianiem przodków, znaleźli się słynni rzeźbiarze i architekci, tacy jak Cyprian Godebski, Ludwik Tódwen, Aleksander Bitner i wielu innych<sup>75</sup>. To oni, jako członkowie powstałej w 1884 r. Komisji Grobów Polskich – organizacji zajmującej się opieką nad polskimi mogiłami i cmentarzami, projektowali i rzeźbili najświetniejsze polskie nagrobki, utrwalali w kamieniu postacie najbardziej zasłużonych wychodźców, dbali o upamiętnienie dziedzictwa Wielkiej Emigracji.

Przywoływany we wstępie Philippe Ariès, wskazując na nową rolę dziewiętnastowiecznych paryskich cmentarzy, które traktowano jak muzea czy otwarte świątynie upamiętniania przeszłości, a samo ich rodzinne wizytowanie stawało się nieodłączną częścią kształtującego się wówczas kultu zmarłych<sup>76</sup>, podkreślił zmiany zachodzące w dziewiętnastowiecznej ludzkiej wrażliwości. „Kult pamięci o zmarłym natychmiast rozciągał się z jednostki na społeczeństwo. (...) W powszechnej opinii, a także w powszechnym odczuciu społeczeństwo składało się zarówno ze zmarłych, jak i żyjących, a zmarłych uważano za równie ważnych i niezbędnych jak żywi”<sup>77</sup>. Trafność powyższego stwierdzenia w odniesieniu do kultury funeralnej polskiej emigracji jest nad wyraz zrozumiała. W jej świadomości wybitni, zmarli bohaterowie, pisarze, poeci, artyści, stosownie upamiętnieni, stając się czcigodnymi przodkami<sup>78</sup>, czuwają nad swoim narodem, zostają w jego pamięci jako najcenniejsza wartość duchowa, jako niematerialne dziedzictwo, symboliczny kapitał, gwarantujący przetrwanie narodowej kultury. Ów kapitał doskonale był wykorzystywany przez wychowawców i nauczycieli szkoły na Batignolles. Stały udział uczniowskiej braci we wszystkich najważniejszych uroczystościach rocznicowych, na czele z polskimi pogrzebami, w połączeniu z obchodami świąt katolickich, wpisuje się i tworzy bogaty kalendarz narodowego ceremoniału obchodzonego na emigracji. Każda obchodzona w jego ramach uroczystość to żywa lekcja polskiej kultury, historii i polityki, ciekawie, w widowiskowy wręcz sposób, przedstawiona. Dzieje opowiadane pięknymi, planowo uschematyzowanymi i wyidealizowanymi losami zmarłych osobowości, z silnie wyeksponowanymi walorami patriotycznymi<sup>79</sup>, zlewając się w pewną całość, stają się modelowym portretem zbiorowości, do którego się porównywano i z którym się utożsamiano. W podniosłej atmosferze, w przestrzeni polskiej nekropolii na Montmorency, którą,

<sup>75</sup> I. Trybowski (1950–1960), *Godebski Cyprian (1835–1909)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8, s. 165–166; Krótkie wzmianki o L. Tódwencie, zob. „Bulletin Polonais. Litteraire, Scientifique et Artistique” (1878–1882), nr 25–34, passim; Cz. Chowaniec (1936), *Bitner Albert (1845–1902)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, s. 114–115.

<sup>76</sup> Ph. Ariès, *Człowiek i śmierć...*, s. 536–539.

<sup>77</sup> Id., *Rozważania o historii śmierci...*, s. 82, 83.

<sup>78</sup> A.M di Nola (2006), *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, Kraków: TAIWPN Universitas, s. 24, 25.

<sup>79</sup> O schematyzacji biografii zmarłych i tworzeniu ich portretu zbiorowego, zob. M. Piotrowska,



idąc tropem rozważań Ryszarda Kantora, możemy chyba śmiało nazwać najbardziej polską przestrzenią narodową<sup>80</sup> na francuskiej mapie ówczesnych emigracyjnych miejsc i instytucji, odbywał się cyklicznie swoisty rytuał przeniesienia *sacrum* z tradycji religijnej na zjawiska dziewiętnastowiecznej nowoczesności. Postaci przedstawiane w mowach pogrzebowych, opisywane w prasie, wspomniane na szkolnych lekcjach były oblekane w nimb świętych wartości narodowych, niejako uwznioślane, a wręcz uświęcane. Takie przesycone chrześcijańską aksjologią biografie bohaterów stanowiły podstawowy materiał źródłowy w nowatorskim procesie patriotycznego wychowania. O trwałości takiego wychowania świadczy chociażby fakt przynależności ponad 1/3 batignolczyków do wyżej wspomnianego Stowarzyszenia Bytłych Uczniów Polskiej Szkoły<sup>81</sup>, a także ich zażyłe związki z „wyuczoną”, nieznaną ojczyzną w dorosłym życiu zawodowym<sup>82</sup>.

Przedstawione powyżej „funeralne” batignolskie wychowanie, stanowiło bodajże fundament typowo emigracyjnego patriotyzmu. Polskie pochówki realizowały zgoła odmienne cele niż te francuskie czy inne odbywane w zachodniej Europie. Jako kluczowy element tzw. funeraliów narodowych<sup>83</sup>, utrwały emigracyjną świadomość historyczną, kształtowały polską młodzieńczą tożsamość narodową w świecie podwojonej kultury, wyznaczały kręgi obywatelskiego myślenia o ojczyźnie, budując swego rodzaju pomost między przeszłością a terażniejszością. Ponadto polskie pogrzeby i pochodne im uroczystości, jako powszechnie praktykowane narodowe manifestacje, potwierdzały żywotność pozbawionej państwa diaspory, a samych jej uczestników upewniały w braterstwie i ponadnarodowej solidarności, uwrażliwiały na losy bliźniego, utwierdzały w tradycji i jej dziejowej ciągłości, a także uczyły i zobowiązywały do dalszego międzypokoleniowego przekazu polskich wartości, tworzenia i ochrony własnego dziedzictwa narodowego.

## Bibliografia

- Ariès Ph. (1992), *Człowiek i śmierć*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.  
 Archiwum Narodowe Francji, F/17/8847/1.  
 Baczkowski M., *Sznajde Franciszek (1790?–1850)*, PSB, t. XLVIII, Kraków 2012–2013.

<sup>80</sup> R. Kantor, *Krakowskie pogrzeby...*, s. 96, 104.

<sup>81</sup> Według spisu z 1910 r. należało do Stowarzyszenia 450 osób. *Liste des sociétaires*. (1910). Association des Anciens Elèves de l'Ecole polonaise (Ed.). Paris: s.n.

<sup>82</sup> Więcej zob. Pugacewicz I.H. (2015), *Awans czy degradacja? Elity drugiego pokolenia Wielkiej Emigracji i ich dziedzictwo kulturowe na wybranych przykładach karier uniwersyteckich*, w: *Imponderabilia ochrony dziedzictwa kulturowego*, red. S. Kowalska, Poznań-Kalisz: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny, s. 19–37.

<sup>83</sup> Odwołując się do definicji Grzegorza Bąbiaka – „funeralia narodowe to zespół rytuałów i zabiegów, które wykraczały poza zwyczajowe obrzędy pochówku ciała, zgodnie z ceremoniałem religijnym, i które ogniskowały sensy dodatkowe. Towarzystwo one zwykle zwłokom bohatera, poety malarza od chwili śmierci aż do pochówku, a nawet i dłużej w postaci kultu, jakim otaczane były groby”. Id. (2016), *Funeralia narodowe ...*, s. 14.

- Bąbiak G. P. (2016), *Funeralia narodowe. Pogrzeby patriotyczne Polaków w czasach niewoli (Eseje historyczne)*, Warszawa: Instytut Historyczny PAN.
- Biblioteka Polska w Paryżu (BPP), akc. 2338, t. 114, akc. 2346, t. 200, akc. 2351, t. 270, akc. 2368, akc. 2499, akc. 2360, akc. 2362.
- „Bulletin Polonais. Litteraire, Scientifique et Artistique”, (do 1888 r. ukazujący się pod nazwą „Bulletin de l' Association des anciens élèves de l'École polonaise”) (1875–1923), nr 1–403.
- Caban W. (2006), *Z Orenburga do Paryża. Bronisław Zaleski 1820–1880*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego.
- Chowaniec Cz. (1936), *Bitner Albert (1845–1902)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, s. 114–115.
- Cmentarz polski w Montmorency* (1986), oprac. J. Skowronek Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Discours de M. Duruy, Inspecteur de l'Académie de Paris, Délégué du Ministre de l'Instruction Publique et des Cultes. Discours de M. Bohdan Zaleski. Membre du Conseil de l'Ecole Polonaise* (1861), Paris: Boulevard des Batignolles, 56.
- „Dziennik Narodowy”, nr 198, 18.01.1845.
- „Dziennik Narodowy”, nr 234, 27.09.1845.
- Ecole nationale Polonaise. Distribution solennelle des prix. Année scolaire 1860–1861*.
- Gocel L. (1960), *Ze wspomnień paryskich. Pożersc.*, „Stolica”, nr 7, s. 11–13.
- Grèzes – Rueff F., Leduc J. (2007), *Historie des élèves en France. De l'Ancien Régime à nos jours*, Paris: Armand Colin.
- Hoesic F. (1904), *Julian Klaczko. Rys życia i prac (1825–1904)*, Kraków: W.L. Anczyc i Spółka.
- Hoesick F. (1923), *Paryż*, Warszawa: Gebethner i Wolff.
- Jarosz E. (2010), *Krzywdzenie dzieci – piętno społeczne?*, „Chowanna” nr 1, s. 66–71.
- Kalembka S. (1971), *Wielka Emigracja. Polskie Wychodźstwo polityczne w latach 1831–1863*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Kantor R. (1998), *Krakowskie pogrzeby – budowanie przestrzeni narodowej: z dziejów obrzędowości patriotycznej w okresie zaborów*, „Niepodległość i Pamięć”, 5/1 (10).
- Kłoskowska A. (2005), *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kozerska-Luczak H. (1936), *Biernacki Alojzy Prosper (1778–1854)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, s. 76–78.
- Mathorez J. (1922), *Les Arméniens en France de 1789 à nos jours*, Paris: Impr. Nationale.
- Mowa pogrzebowa na cześć Karola Sienkiewicza miana w Montmorency przy dorocznym uroczystym nabożeństwie za dusze tych wszystkich co w służeniu Polsce wytrwali do końca. Dnia 21 maja 1860 roku przez X. Aleksandra Jełowickiego przełożonego Misji Polskiej w Paryżu* (1861), Paryż: L. Martinet.
- Nola A.M. di (2006), *Tryumf śmierci. Antropologia żałoby*, Kraków: TAIWPN Universitas
- Ostrowska T. (1984–1985), *Požerski Edward Aleksander (1875–1964)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 28, s. 317–319.
- Piotrowska M. (2011), *Narodowe widowiska kulturowe. Uroczystości żałobne i rocznicowe w Wielkopolsce (1815–1914)*, Poznań: Wyd. Naukowa UAM.
- Polacy pochowani na cmentarzu Montmartre oraz Saint-Vincent i Batignolles w Paryżu* (1999), Biernat A., Górzyński S. (red.), Warszawa: Wydawnictwo DiG..
- Pomnik Adama Mickiewicza w Montmorency: poglądy i mowy z tł. na jęz. fr.* (1867), przedm. Władysław Mickiewicz, Paryż: Księgarnia Luxemburska.

- Potrykowski J.A. (1974), *Tułactwo Polaków we Francji. Dziennik emigranta*, cz. II, Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Požerski E. (1832), *L'école polonaise ou l'esprit de 1830*, Paris: Éditions Paul-Martial.
- Procès verbal (Association des anciens élèves de l'École polonaise)*, Paris 4.08.1871.
- Pugacewicz I.H. (2015), *Awans czy degradacja? Elity drugiego pokolenia Wielkiej Emigracji i ich dziedzictwo kulturowe na wybranych przykładach karier uniwersyteckich*, w: *Imponderabilia ochrony dziedzictwa kulturowego*, red. S. Kowalska, Poznań-Kalisz: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Pedagogiczno-Artystyczny.
- Pugacewicz I.H. (2017), *Batignolles 1842–74, Edukacja Wielkiej Emigracji*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA.
- Rueff, J.Leduc (2007), *Historie des élèves en France. De l'Ancien Régime à nos jours*, Paris: Armand Colin. „Le Temps”, nr 41, 5.06.1861.
- Sprawozdanie sześciomiesięczne Komisji Funduszków Emigracji Polskiej od 1 lipca 1845 r. do 1 stycznia 1846 r.*, Paryż, 7.06.1846.
- Szczepański J. (2013), *Działalność społeczna rodziny Gałęzowskich na emigracji polskiej we Francji na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa: Wydawnictwo DiG.
- Trybowski I. (1950–1960), *Godebski Cyprian (1835–1909)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 8, s. 165–166.
- Wilk B., (2006), *Sławne pogrzeby w XIX-wiecznym Krakowie*, „Folia Historica Cracoviensia”, vol.12, s. 133.
- Winiarski J. (2010), *Wiersze żałobne Antoniego Goreckiego. Poetyckie lapidarium Wielkiej Emigracji*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Witkowska A. (1997), *Cześć i skandale. O emigracyjnym doświadczeniu Polaków*, Gdańsk: Słowo/obraz terytoria.
- Zaworonko-Olejniczak H., Kłosowicz-Krzywicka B., Biernat A. (2011), *Na obcej ziemi: groby polskie na cmentarzach paryskich i w Montmorency*, Paryż: Regards Multiples; Zbąszyń: Fundacja Tres.
- Zdanie sprawy z powodu uczynionych składek na uczczenie pamiętki zmarłego Jenerała Wronieckiego*, Paryż 15 kwietnia 1839 r., rękopis litografowany, BPP, sygn. FN 1839 U.
- Żebrowski J. (2013), *Szkoła polska na Batignolles w Paryżu w służbie polskości i wychowania narodowego (geneza, rozwój, struktura)*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość”, nr 10.